DUCH
DZIECIĘCY UNIWERSYTET CIEKAWEJ HISTORII

NAJŚWIEŻSZE WIADOMOŚCI ODLEGŁEJ PRZESZŁOŚCI

nr 10 • PAŹDZIERNIK 2014

MIESIĘCZNIK HISTORYCZNY

14 października
DZIEŃ EDUKACJI NARODOWEJ

TEMAT NUMERU:

Jak ksiądz Konarski szkołę zreformował

WIEŚCI Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Jak ksiądz Konarski szkołę w Rzeczypospolitej zreformował

Ewa Olkuśnik

„Niech wiedzą nauczyciele, że nie ma nic wstrętniejszego, nic bardziej przeciwnego postępowi uczniów, jak ociężałość nauczyciela, znudzenie, niedbałe ułożenie ciała, nałóg ciągłego siedzenia, powolność ledwo żywego głosu, ziewanie, coś wiecznie wymuszonego, jakoby ustawicznie brzydził się i nienawidził swego obowiązku”.

Przepis na karierę w dawnej Polsce

Przestrogi te ponad 300 lat temu sformułował ksiądz Stanisław Konarski. Uważał on, że polska oświata wymaga głębokich zmian. Na początku XVIII wieku najpopularniejszymi szkołami średnimi dla szlacheckich synów były w Polsce kolegia prowadzone przez zakon jezuitów. Prawdziwą zmorą była łacina - udręczeni młodzieńcy do upadłego wkuwali gramatykę. Ważnym przedmiotem była retoryka, czyli sztuka przemawiania. Rodzice, oddający dzieci do szkoły, oczami wyobraźni widzieli swych synów, wygłaszających świetne przemowy na sejmikach, a może i na sejmie...

Nauka retoryki

Dla dobra ojczyzny – naśladujmy Europę

Na przełomie XVII i XVIII w. rozpoczęła się epoka Oświecenia. Dawny model edukacji okazał się przestarzały. Na Zachodzie uważano, że młody człowiek powinien płynnie mówić po francusku, znać najnowszą literaturę, być biegły w matematyce i mieć pojęcie o geografii i historii. Łacina i retoryka przestawały być modne.

W Rzeczypospolitej, oprócz jezuitów, szkoły średnie prowadził także zakon pijarów. Pijarzy początkowo uczyli młodzież według wzorców jezuickich, ale jako pierwsi postanowili sprostać wymogom nowoczesności. W 1740 r. w Warszawie otworzyli Collegium Nobilium - szkołę dla chłopców z najbogatszych domów szlacheckich. Jej twórcą był ksiądz Stanisław Konarski.

Nauka w Collegium trwała siedem lat. Ograniczono program nauczania łaciny. Wprowadzono historię i geografię. Korzystano z najnowszych pomocy dydaktycznych – map i globusów. Zalecano lektury w języku polskim, francuskim i niemieckim. Należne miejsce zajmowały filozofia i matematyka. Wszechstronny rozwój zapewniały taniec, jazda konna, szermierka.

Collegium Nobilium. Akwarela Zygmunta Vogla. Wikimedia

Dobry obywatel dba o czyste paznokcie

Ksiądz Konarski przywiązywał wagę do kultury osobistej uczniów. Nauczyciele mieli „napominać ich o przyzwoite czyszczenie ust i nosa, usilnie odzwyczajać od gwałtownego pędzenia, rzucania rękoma, prostackich gestów. (...) mają im wbijać w głowę, że nic bardziej nie przyczynia się do przystojnej postawy jak (...) prosto nosić głowę, szyję i ramiona, nie krzywić grzbietu, nie zginać głowy, nie skręcać nóg do środka stojąc czy chodząc, ale stawiać je na zewnątrz. (...) niech wzywają młodzież do przyzwoitości i czystości ubioru, twarzy, rąk, paznokci i włosów”.

Nie bijemy, ale jeśli trzeba...

Zakonnik - reformator nie pochwalał kar cielesnych. Gdy jednak z powodu niezwykłej krnąbrności uczeń musi być ukarany chłostą, „bezwzględnie nie wolno bić po gołym ciele, dopuszczalnych jest tylko kilka uderzeń, nigdy ponad siedem; zarazem zabrania się bicia <<w łapę>>, w twarz, kijem po plecach, lub wykonywania kary przez innych chłopców”.

(Rys. Wojciech Olkuśnik)

Zachęta do nauki...

Stanisław August Poniatowski. Mal. Marcello Bacciarelli. Wikimedia

DZIEŃ EDUKACJI NARODOWEJ

14 października we wszystkich szkołach w Polsce uroczyście obchodzimy święto, zwane popularnie Dniem Nauczyciela. Zostało ono ustanowione na pamiątkę utworzenia 14 października 1773 r. przez Sejm Rzeczypospolitej Komisji Edukacji Narodowej – pierwszej w dziejach instytucji, kierującej sprawami oświaty w skali całego państwa. Inicjatorem powołania KEN był król Stanisław August Poniatowski. Komisja miała dokonać gruntownej reformy wszystkich szkół polskich. Pierwsze działania na tym polu podjęto ponad trzydzieści lat wcześniej. Przypomina o tym artykuł zamieszczony obok.

Królewski hołd

W Collegium Nobilium szczególny nacisk kładziono na odpowiednie przygotowanie nauczycieli. Zalecano stałe kształcenie się, wyjazdy na studia zagraniczne. Pedagodzy mieli stanowić wzór do naśladowania. Nowoczesne zasady zyskały wielkie uznanie pośród rodziców słuchaczy Collegium Nobilium. Wkrótce przyjęto je i w innych szkołach pijarskich, a nawet jezuickich.

Tak oto, w dobie panowania Sasów, gdy Rzeczpospolita chyliła się ku upadkowi, rozpoczęło się odrodzenie polskiej edukacji i kultury. Docenił to ostatni król Polski – Stanisław August. W uznaniu wielkich zasług Stanisława Konarskiego monarcha uhonorował go specjalnie wybitym medalem *Sapere auso* – „Temu, który odważył się być mądrym”. ■

ŚMIERTELNIE zamyślony

Wielki matematyk starożytności Archimedes zakończył swe życie w dramatycznych okolicznościach. Mimo wieku 75 lat, podczas II wojny punickiej, w roku 212 p.n.e., uczestniczył w obronie sycylijskiego miasta Syrakuzy przed Rzymianami. Konstruował machiny rażące przeciwników kamiennymi pociskami, a nawet – według legendy – zapalał rzymskie okręty przy pomocy wklęsłego zwierciadła. Wojenne trudy nie odciągały jednak geniusza od ukochanych doświadczeń i obliczeń. Gdy Rzymianie wdarli się do miasta, Archimedes rozmyślał nad kolejnym odkryciem. Nie słysząc bitewnego zgiełku, rysował na piasku wzory i figury. Na widok rzymskiego legionisty, który wpadł do jego domu, wyrwany z zadumy uczony krzyknął: „Nie niszcz moich kół!”. Chwilę później padł, przebity mieczem brutalnego napastnika.

(Rys. Wojciech Olkuśnik)

Świadkowie historii proszą o głos

Chciałeś łatwo się wzbogacić? Srogo będziesz za to płacić!

W dawnych wiekach przestępców traktowano bardzo surowo. Kara musiała winowajcę boleśnie dotknąć, odstraszyć innych od popełniania podobnych czynów, a uczciwym ludziom pokazać, kto dopuścił się niegodziwości. Aby spełnić wszystkie wymienione warunki, wykorzystywano pręgierz. Ta osobliwa pamiątka z czasów średniowiecza i nowożytności zachowała się do dziś w niektórych miastach.

Pręgierze ustawiano na rynku, często u stóp ratusza. Zazwyczaj miały kształt kolumny. Bywały drewniane i kamienne, proste i bardziej wyszukane. Niekiedy dekorowano je w ozdobny sposób. Przede wszystkim jednak musiały być bardzo solidne, tak by odpowiednio odegrać rolę, do której były przeznaczone.

Życie w średniowiecznym mieście nie należało do bezpiecznych. Bogactwo kupców i rzemieślników stanowiło pokusę dla łotrzyków i rzezimieszków. Władze miejskie starały się dbać o spokój i przestrzeganie prawa. Za najcięższe przestępstwa karano śmiercią. Sprawcy drobniejszych kradzieży, uczestnicy bójek, oszuści traktowani byli nieco łagodniej. Schwytany przestępca stawał przed sądem, czyli ławą miejską. Jeżeli występek nie należał do ciężkich, ława najczęściej orzekała karę cielesną – chłostę, napiętnowanie (czyli wypalenie widocznego znaku rozżarzonym żelazem), a w przypadkach powtórnego popełnienia tego samego czynu – obcięcie uszu lub nosa. Skazanego doprowadzano na rynek, pod pręgierz, do którego był przykuwany specjalnymi żelaznymi obręczami za szyję i ręce. Katowscy pomocnicy – ceklarze - na oczach zgromadzonej licznie gawiedzi wykonywali karę. Po jej wymierzeniu winowajca często był na zawsze wyrzucany z miasta.

Dziś nawet wobec największych przestępców nie stosuje się kar cielesnych. Prawo strzeże godności każdego człowieka. Stojąc pod dawnym pręgierzem w którymś z polskich miast, warto zastanowić się, jak bardzo bezduszny i okrutny był dawny wymiar sprawiedliwości.

Pręgierz w Kłodzku. Wikimedia

Kara chłosty na oczach gawiedzi

Ozdobny pręgierz przed ratuszem w Poznaniu. Wikimedia

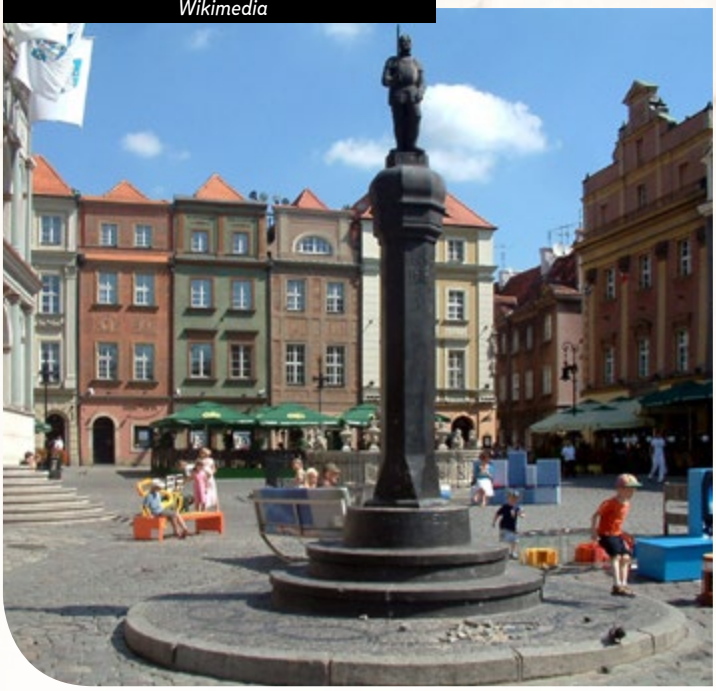

Pręgierz w Bystrzycy Kłodzkiej. Wikimedia

Wincenty Witos

PREMIER BEZ KRAWATA

Wincenty Witos, wybitny przywódca polskiego ruchu ludowego, trzykrotnie pełnił funkcję Prezesa Rady Ministrów – w roku 1920, 1923 i 1926. Nawet zajmując tak wysokie stanowisko podkreślał, że wywodzi się ze wsi i jest prostym chłopem. Chcąc to zamanifestować z uporem odmawiał założenia krawata, a spodnie nosił wpuszczone w długie buty. Podczas wizyty w Polsce króla Rumunii Ferdynanda I w 1923 r. dla Witosa przygotowano, zamiast obowiązkowego fraka, specjalną czamarę, nawiązującą krojem do stroju ludowego. Premier pozostał wierny swym zasadom, a król był zachwycony wyglądem szefa polskiego rządu. Największą radość sprawiono prasie, która mogła komentować wydarzenie z pogranicza świata mody i polityki.

OD SZYBOWCA DO BOMBOWCA

Wycieczka w przeszłość

Ludzie od zawsze marzyli o tym, by móc oderwać się od ziemi i latać w przestworzach. Na odbywanie powietrznych podróży pozwoliło skonstruowanie samolotu. Pierwszymi, którzy w latającej machinie oderwali się od ziemi, byli bracia Orville i Wilbur Wright. Ich pionierski lot miał miejsce w roku 1903. Przez kolejne 111 lat ludzkość dokonała niewiarygodnego postępu. Kolejne etapy podboju nieba możemy poznać w Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie.

Wśród zdobywców przestworzy

Na terenie dawnego lotniska wojskowego Rakowice – Czyżyny czeka na miłośników historii i techniki oszałamiająca kolekcja kilkudziesięciu samolotów, śmigłowców, i szybowców. Reprezentowane są wszystkie rodzaje statków powietrznych. Wśród samolotów wojskowych znajdziemy używane do walk powietrznych myśliwce, a także samoloty bombowe, rozpoznawcze i transportowe. Grupę samolotów cywilnych reprezentują maszyny pasażerskie, sportowe, rolnicze oraz szkoleniowe – to na nich pierwszych manewrów uczyli się przyszli piloci.

Dzieje lotnictwa w pigułce

Ogromne wrażenie na gościach muzeum wywiera postęp, jaki dokonał się na przestrzeni kilkudziesięciu lat rozwoju lotnictwa. Niezwykle bogata kolekcja Muzeum pozwala na zaznajomienie się z najdawniejszymi samolotami, jak choćby (jedyny zachowany na świecie!) LFG Roland D.VI, zbudowany w Niemczech w 1918 r. **[fot.1],** aż po nowoczesne wojskowe myśliwce, jeszcze niedawno służące w siłach lotniczych świata, jak szwedzki SAAB AJSF 37 Viggen **[fot.2]**.

Dawni wrogowie smętnie opuścili śmigła

W Muzeum zgromadzono maszyny pochodzące z różnych krajów: francuskie, niemieckie, radzieckie, brytyjskie, czechosłowackie. Obok siebie stoją samoloty, które niegdyś walczyły we wrogich sobie armiach. Niemiecki bombowiec z czasów II wojny światowej Junkers Ju-52 **[fot.3]** sąsiaduje z radzieckim bombowcem Polikarpow Po-2, popularnym „kukuruźnikiem". Na radziecki ciężki samolot transportowy

3

Antonow An-26, służący w armiach Układu Warszawskiego w czasie zimnej wojny, ostrzy sobie zęby amerykański szturmowiec LTV A-7 Corsair II, będący na wyposażeniu flot powietrznych państw NATO.

4

„Polskie orły" w obronie ojczyzny

Krakowska placówka dokumentuje przede wszystkim dzieje polskiego lotnictwa. Jej chlubą jest jedyny istniejący na świecie egzemplarz polskiego samolotu szkolno-treningowego PWS-26, skonstruowanego w roku 1925 **[fot.4]**. Latali na nim piloci, którzy później zasłynęli na podniebnych frontach II wojny światowej. Wspominając 75 rocznicę wybuchu wojny, nie możemy pominąć samolotu PZL P.11c **[fot.5]**. To jedyny zachowany do naszych czasów polski myśliwiec z września 1939 r. Choć wyraźnie ustępował konstrukcją nowocześniejszym samolotom niemieckim, to nasi piloci latający na takich maszynach zestrzelili około 120 nieprzyjacielskich maszyn. Spójrzmy z szacunkiem na ten nieco archaiczny egzemplarz.

5

Za naszą wolność i waszą

Wielu pilotów po klęsce wrześniowej wzięło udział w tworzeniu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Nieśmiertelną sławą nasi lotnicy okryli się w roku 1940, podczas „Bitwy o Anglię". W krakowskim Muzeum możemy obejrzeć samolot Supermarine Spitfire LF Mk. XVI E.**[fot.6]** Podobne maszyny były używane w polskich dywizjonach myśliwskich, broniących brytyjskiego nieba.

Na zwiedzanie Muzeum Lotnictwa Polskiego trzeba zarezerwować kilka godzin. Nawet humaniści, stroniący od przedmiotów ścisłych i techniki, nie będą się tu nudzić. Eksponaty są niezwykle efektowne i znakomicie zaprezentowane. Cała kolekcja w prawdziwie fascynujący sposób przybliża bardzo ważny fragment najnowszej historii Polski. ■

6

(Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie mieści się przy ulicy Jana Pawła II 39 – po drodze z centrum Krakowa do Nowej Huty, czynne jest od wtorku do niedzieli.)

(Źródło fotografii: Wikimedia)

WARTO OBEJRZEĆ

Shackleton, reż. Charles Sturridge, Wlk. Brytania 2002, DVD

„Dzięki wytrwałości zwyciężamy”

Ewa Olkuśnik

Sir Ernest Shackleton ze smutkiem obserwował, jak morska otchłań pochłaniała „Endurance” (Wytrwałość). Wcześniej zarządził ewakuację 28-osobowej załogi z uwięzionego w lodowej pułapce statku. Próby skruszenia lodu nie powiodły się. „Endurance”, miażdżona przez napierające kry, poszła na dno. Wraz z nią przepadł cenny sprzęt badawczy i zapasy żywności. Członkowie transantarktycznej wyprawy znaleźli się w potrzasku pośrodku zamarzniętego Morza Weddella. Zaczęła się dramatyczna walka o przetrwanie.

Film Charlesa Sturridge’a pod tytułem „Shackleton” opowiada mrożącą krew w żyłach, a jednocześnie bardzo wzruszającą historię ekspedycji, która latem 1914 roku miała przemierzyć Antarktydę. 160 km od lądu statek „Endurance” uwiązł w lodowej krze i został zniszczony pod naporem lodu. Podróżnicy mieli ze sobą jedynie odzież, broń, mapy i niewielką ilość żywności. Na szczęście, zdołali ocalić 3 szalupy ratunkowe, sanie i psy zaprzęgowe. Jedynym ratunkiem był morderczy marsz przez lodowe pola Antarktydy, dotarcie do otwartego morza i przepłynięcie do Wyspy Słoniowej, a następnie do stacji wielorybniczej na Georgii Południowej. Determinacja dowódcy i jego wiara w powodzenie planu ratunkowego doprowadziły do szczęśliwego zakończenia ryzykownej wyprawy. Po wielu miesiącach Shackleton, wraz z najsilniejszymi towarzyszami, sprowadził pomoc i ocalił wszystkich swoich ludzi.

Ernest Shackleton podczas wyprawy. Wikimedia

W rolę bohaterskiego dowódcy wcielił się znakomity irlandzki aktor Kenneth Branagh. Film wspaniale przedstawia warunki, w jakich przebiegały ekspedycje pionierów pragnących zbadać nieznane, skute lodem lądy. Dowiadujemy się, jak wyglądał ich sprzęt, ubrania, jakim trudom musieli sprostać. Pozbawieni łączności, nie mogąc wezwać pomocy, byli zdani wyłącznie na siebie. Ten poruszający film pozwala zrozumieć, jak bardzo bezbronny był człowiek wobec sił natury – i to zaledwie sto lat temu! ■

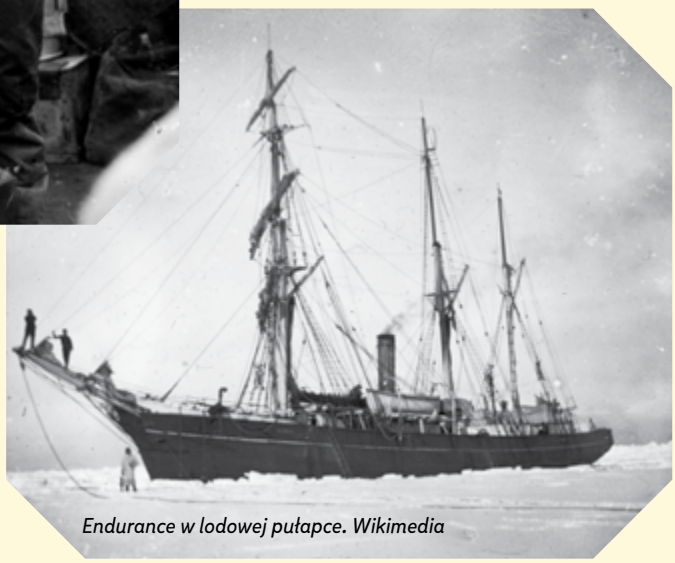

Endurance w lodowej pułapce. Wikimedia

Redaktor Naczelny: dr Marek Olkuśnik
e-mail: redakcja@duch.edu.pl

Wszystkich, którzy chcą regularnie otrzymywać nasz miesięcznik, zapraszamy do odwiedzenia strony **DUCH**a i zamówienia prenumeraty:
www.duch.edu.pl

Bank Millennium
74 1160 2202 0000 0002 3200 5042

Najświeższe Wiadomości z Odległej Przeszłości
to bezpłatny miesięcznik
kierowany do studentów i sympatyków
Dziecięcego Uniwersytetu Ciekawej Historii.

Nasz miesięcznik dociera już do tysięcy uczniów w Polsce i na świecie. Koszty jego przygotowania są jednak duże. Aby mógł się rozwijać, powiększać objętość i być coraz ciekawszy, potrzebuje finansowego wsparcia. Jeśli chcesz go współtworzyć z nami, zostań naszym Darczyńcą. Przekaż darowiznę z dopiskiem: „Wiadomości z Przeszłości”

POLUB NAS na:
fb.com/fundacjaduch